

# MONIKA WIELICHOWSKA: Nie dajmy się jeszcze bardziej podzielić

Napisano dnia: 2021-02-11 18:55:14



**SUBREGION KŁODZKO-ZĄBKOWICKI (inf. wł.). Jak Polska długa i szeroka, dziś na każdym kroku boryka się z wieloma problemami, antagonizmami, protestami społecznymi i innymi zjawiskami, których przedtem - zdaje się - było mniej. Podłoże całej tej sytuacji, powodujące życie jak na wulkanie ma wiele twarzy. Zapytaliśmy o to jedną z parlamentarzystek.**



## **ROZMOWA Z POSŁANKĄ MONIKĄ WIELICHOWSKĄ**

**Od wielu miesięcy przedsiębiorcy z branży turystycznej, hotelarskiej, gastronomicznej i usług rekreacyjnych, również z ziemi kłodzkiej, walczą o zniesienie przez państwo obostrzeń niedających im możliwości zarobkowania. Wiem, że pani poseł ich wspiera w tych działaniach. Czy w sytuacji, gdy rząd stoi na stanowisku, że wszystkiemu winna jest pandemia, argumenty przedsiębiorców przełamiają te jego twarde zasady?**

*- Przedsiębiorcy zostali oszukani przez rząd PiS-u. Bez żadnego trybu, w sposób niezgodny z polską Konstytucją, zostały zamknięte całe branże, a inne zostały pozbawione jakiejkolwiek pomocy. Oczekujemy, by odmrozić, w reżimie sanitarnym, podstawowe branże, które mogą pracować tak, by było bezpiecznie, ale przede wszystkim, by przedsiębiorcy mogli dalej zapewniać miejsca pracy, by mogli mieć utrzymanie dla swoich pracowników i swoich najbliższych.*

*Każdego dnia w Polsce umierają dziesiątki firm. Ludzie tracą pracę, przedsiębiorcy tracą jakąkolwiek nadzieję na to, że powróci normalność. Pracownicy i przedsiębiorcy zostali praktycznie bez środków do życia i bez środków na pokrycie kosztów, które wciąż ponoszą. Na każdym etapie prac w parlamencie nad poszczególnymi wersjami tarcz pomocowych Koalicja Obywatelska składała szereg poprawek, które miały je ulepszyć, by nie były dziurawe. Proponowaliśmy: dłuższy horyzont czasowy pomocy, zwolnienie z ZUS-u, dopłatę do kosztów przedsiębiorców, prolongatę spłat kredytów i rat leasingowych, wystąpienie o postojowe, obniżenie VAT z 8 do 5 proc. na usługi związane z żywieniem.*

*W połowie grudnia przygotowaliśmy i złożyliśmy kompleksową ustawę, która przyznawała wsparcie nie poprzez PKD, ale przez spadek przychodów danej firmy. Z pełnym pokryciem kosztów dla tych firm, które rząd zamyka. Z prostą zasadą: jeśli rząd zamyka biznes, to pokrywa koszty tak, żeby można było utrzymać miejsca pracy i firmę. Ustawę do tej pory nikt się nie zainteresował.*

*Przedsiębiorcy słyszą od rządu o miliardach zł, które mają do nich trafić, dzięki dziurawym tarczom, ale nie widzą tych pieniędzy na swoich kontach. To nie pandemia odcięła Polaków od pieniędzy, ale rządowe buble prawne, które skonstruowano tak, by władza mogła migać się od zobowiązań wobec obywateli. Powstał swoisty legislacyjny Frankenstein – rząd posklejał ze sobą różne przepisy, ale z rozmysłem pominął te, które dają przedsiębiorcom prawo do automatycznych odszkodowań.*

*To nie pandemia odcięła przedsiębiorców od pieniędzy, tylko fakt, że rząd nie ogłosił stanu klęski żywiołowej, bo nie chce się zobowiązywać do pomocy szerokim grupom przedsiębiorców, których uważa za krezusów. Wielokrotnie mówiłam rządzącym: wysiądźcie z limuzyn i zobaczcie jak wygląda*

rządowa pomoc dla przedsiębiorców w turystycznej i uzdrowiskowej ziemi kłodzkiej.

Kiedy rząd zamykał turystykę w okresie zimowym, w grudniu domagaliśmy się m.in. wydłużenia ferii, tak aby hotele czy stoki narciarskie mogły funkcjonować w reżimie sanitarnym. Przedsiębiorcy byli na to przygotowani, ale nikt z rządu ich nie słuchał. Nikt.



Aby zapobiec katastrofie branży turystycznej proponowaliśmy: wymóg okazania negatywnego testu na COVID-19, na którego podstawie hotelarze, operatorzy kolejek linowych czy wyciągów narciarskich będą mogli udostępnić swoje obiekty; testy w okresie ferii zimowych (pomiędzy 4 a 17 stycznia) refundowane przez państwo; reżim sanitarny w każdym regionie - możliwość spędzania ferii wyłącznie w ramach swojego województwa, z wykorzystaniem lokalnych walorów turystycznych; wydłużenie terminu na zwrot zaliczek z 14 dni do 180 dni dla organizatorów turystyki, którzy dokonali rezerwacji na ferie zimowe dla podróżnych po 31 grudnia 2020 r.; uzupełnienie beneficjentów w Tarczy 6.0 również o średnich przedsiębiorców; poszerzenie katalogu osób uprawnionych do korzystania z bonu turystycznego o seniorów (poprzez przygotowanie dla nich czeków turystycznych); przyjęcie na dwa lata sektorowych rozwiązań fiskalnych poprzez obniżenie opłat rocznych za wieczyste użytkowanie gruntu z obecnego poziomu 2 proc. oraz obniżenie VAT dla usług turystycznych; przyjęcie subwencji na rekompensaty dla gmin, które wprowadzą ulgi w podatkach i opłatach dla osób i podmiotów gospodarczych z branży, które ucierpiały na skutek decyzji administracyjnych. Subwencja finansowana byłaby ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych; przygotowanie ogólnokrajowego programu edukacji turystycznej dla szkół; przygotowanie nasilonej akcji promocyjnej skierowanej na rynek krajowy, promującej turystykę krajową oraz promocję Polski poza jej granicami; pilne przedstawienie planów wsparcia branży z Funduszu Odbudowy i Zwiększenia Odporności. Rząd nie słuchał.

Niestety od początku pandemii nie możemy doczekać się rządowej strategii walki z COVID-em. Strategii jasnej, kompleksowej, realizowanej i komunikowanej obywatelom. Zarządzanie kryzysem odbywało się na konferencjach prasowych, podczas witania wadliwych maseczek, które przyleciały Antonowem czy w Szpitalu Narodowym pełnym olbrzymich finansowych wydatków i propagandy - zamiast pomocy chorym na COVID - 19.

Od początku pandemii nie doczekaliśmy się dobrego prawa, które pomogłoby przetrwać zamknięcie gospodarki przedsiębiorcom. Tworzone w pośpiechu i procedowanie nocami na komisjach tarcze są dziurawe i niewystarczające. Nasze projekty ustaw, poprawki składane w Sejmie, te rozwiązania, które przychodziły z Senatu - wszystkie lądowały w koszu. Zamiast przygotować strategię walki z COVID-em, rząd zmarnował miesiące, w których przygotowywał pseudokopertowe wybory, a które się nie odbyły, odwoływał pandemię, wysyłając Polaków na wakacje, tygodniami trwała rekonstrukcja rządu, potem rząd wysłał dzieci do szkoły 1 września. A jesienią Kaczyński rozpałił emocje, zabierając kobietom ich prawa, co zakończyło się słusznymi protestami obywateli.

W ostatnich miesiącach złożyliśmy ponad 20 projektów ustaw związanych z walką z pandemią. Gdyby rządzący nie wyrzucili ich do kosza i procedowali w określonym czasie, dziś byłibyśmy w zupełnie innym położeniu. Lepszym dla naszego zdrowia i bezpieczeństwa. Lepszym dla przedsiębiorców. Lepszym dla służby zdrowia. Bardzo żałuję, że rząd nie skorzystał z naszych wypowiedzi, które były wypracowane z przedsiębiorcami, ekspertami, profesorami.

W miniony wtorek, 9 lutego o części tych faktów mówiłam podczas nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Kłodzkiego, podczas której rada jednogłośnie przyjęła apel skierowany do rządu w sprawie wsparcia branży turystycznej w związku z pandemią. To, choć symboliczne wsparcie, jest ważne dla

przedsiębiorców.

**Jest pani aktywna również choćby w drodze wspierania protestów, m. in. organizowanych przez Strajk Kobiet, w odpowiedzi na wyrok i uzasadnienie do niego w sprawie aborcji. Jak pani poseł uważa, czy państwo nie zmierza do uprzedmiotowienia kobiet, pozbawienia ich decydowania o swoim zdrowiu i życiu?**

*- Publikacja uzasadnienia do pseudowyroku pseudotrybunału w chwili, w której Polska jest w ogniu walki z pandemią to prowokacja Kaczyńskiego. To przykrycie nieudolności działań rządu w walce z pandemią COVID-u. Rząd PiS próbuje przykryć swoją nieudolność i fiasko programu szczepień. Próbuje odwrócić uwagę od tego, że nie zakupiono 15 mln szczepionek, próbuje odwrócić uwagę od upadających przedsiębiorstw i kłopotów przedsiębiorców. I czyni to w sposób wyjątkowo cyniczny, grając zdrowiem i życiem Polek.*

*Za rozpętanie wojny polsko-polskiej, za podpalenie Polski odpowiedzialny jest Kaczyński, Zjednoczona Prawica i Konfederacja. Dziś obowiązkiem parlamentarzystów i parlamentarzystek Koalicji Obywatelskiej jest stanie po stronie polskich kobiet, polskich rodzin. Październikowy pseudowyrok TK od początku był polityczną grą fanatyków.*

*Aborcja to zawsze jest wybór trudny i bardzo bolesny, ale to kobieta powinna móc decydować, to kobieta powinna mieć prawo wyboru. Od dziś za Polki i lekarzy decyduje Jarosław Kaczyński i prokurator.*

*Pseudowyrok TK i uzasadnienie mają moc wyłącznie polityczną, a nie prawną. W jego wydaniu brali udział tzw. dublerzy prawidłowo wybranych sędziów i nawet jeśli zostanie opublikowany sam wyrok, to będzie on obowiązywał tylko tak długo, jak długo będzie rządził PiS.*

*PIS naruszył tzw. kompromis. Dziś do niego powrotu już nie ma. Trzeba wypracować nową społeczną umowę. I nie może ona być wypracowywana przez polityków i księży.*

*Polki, to kobiety mądre, odważne, nowoczesne, potrafiące podejmować decyzje. Dziś przez władze zostały ubezwłasnowolnione, straciły swoją podmiotowość. Nie ma na to mojej zgody. Zawsze walczyłam i będę walczyć o prawa kobiet.*

**Nawet setka zakazów nie spowoduje, że aborcji będzie mniej. Aborcja zejdzie do podziemia i wyjedzie za granicę, gdzie jest legalna.**

**Dziś musimy zastanowić się, jak przygotować i przyjąć rozwiązania dotyczące odpowiedzialnego rodzicielstwa. Mamy je wypracowane, dzięki realizacji ogólnopolskiego projektu, który koordynowałam (S)prawa Polek. Dzięki otwartym spotkaniom w całej Polsce przygotowaliśmy deklarację, którą zobowiązaliśmy się wdrażać w życie. Musimy wprowadzić edukację seksualną do szkół, dostępną i refundowaną antykoncepcję, przywrócić antykoncepcję awaryjną dostępną bez recepty. Teraz dochodzi do absurdów. By zdobyć tabletkę dzień po, kobieta musi iść do lekarza na tydzień przed. Musimy uporządkować sposób korzystania z klauzuli sumienia. Ale też w końcu realizować politykę antyprzemocową, rozszerzyć profilaktykę zdrowotną, w tym szczepienia HPV, przywrócić wsparcie finansowe państwa w pokonywaniu bezdzietności, w tym in vitro, które rząd zamienił na nieefektywną naprotechnologię.**



**Kiedy to zrobicie?**

- Aby nie tylko o tym mówić, aby nie tylko pisać projekty, lecz wdrażać je w życie, musimy wygrać wybory, zdobywając sejmową większość. Zdobywając 276 mandatów w Sejmie, by odrzucić weto Prezydenta. Kluczem do tego jest #Koalicja276, o której kilka dni temu mówili w naszym imieniu Borys Budka i Rafał Trzaskowski.

W systemie wyborczym w Polsce zdecydowaną premię dostaje duży blok. Pokazaliśmy, że Koalicja 276 może być pierwszym krokiem do zjednoczenia opozycji i pokazania, że mamy wspólne cele, które powinny łączyć. Chcemy do tego znaleźć najlepszy scenariusz. Jesteśmy gotowi do dyskusji i otwarci na propozycje. Propozycje współpracy i otwartość to zawsze w polityce plus. Już na starcie prodemokratyczna opozycja ma wspólne cele.

Są nimi: demokracja, tolerancja, prawa człowieka, sprawne państwo, Polska na Zachodzie, a nie Wschodzie. Tak jak większość Polek i Polaków oczekujemy zmian w zakresie usprawnienia służby zdrowia, naprawy wymiaru sprawiedliwości, poprawy systemu edukacji, odpolitycznienie mediów publicznych. To są kwestie fundamentalne dla wszystkich prodemokratycznych sił opozycyjnych. Środkiem do realizacji tych celów jest Koalicja 276. Tylko wtedy będziemy mogli realizować swoje programy. Nie inaczej.

**Echem niezadowolenia rozszedł się po kraju sposób podziału drugiego etapu środków z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Także w powiatach kłodzkim i ząbkowickim niektóre samorządy w tzw. drugim rozdaniu zostały pominięte, inne wręcz wyróżnione, uzyskując wsparcie nawet na kilka zadań. Opozycja, w tym pani uznaje to za działanie korupcyjne, będący u władzy twierdzą, że stosują tę samą metodę, co ich poprzednicy. A patrząc na to wprost?**

- Miliardy z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych miały być motorem napędowym, impulsem rozwoju miast, gmin i powiatów. Miały podnosić jakość życia Polaków. Fundusz miał nie dzielić, miał ożywić gospodarkę w całej Polsce, miał przeciwdziałać negatywnym skutkom COVID-u, miał wesprzeć rozwój lokalny. Miał stanowić o zrównoważonym i sprawiedliwym rozwoju.

Na zapowiedziach rządu się skończyło. O tym, jak według rządu wygląda „sprawiedliwy i zrównoważony” rozdział drugiego etapu rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych przekonali się mieszkańcy ok. 50 proc. gmin, miast i powiatów, które dostały zero dofinansowania. Tylko w powiecie kłodzkim zero dofinansowania w tym naborze otrzymali: powiat kłodzki (jako jednostka samorządu terytorialnego), miasto Kłodzko, miasto Nowa Ruda, gminy: Lądek Zdrój, Stronie Śląskie, Kudowa Zdrój, Szczytna, Polanica Zdrój, Lewin Kłodzki. Dofinansowania nie otrzymały także Ząbkowice Śląskie, miasto Dzierżoniów, Wałbrzych, Świdnica i wiele innych gmin w okręgu wałbrzyskim. Niestety, drugi etap Funduszu Inwestycji Lokalnych zlekceważył przede wszystkim mieszkańców tych wspólnot lokalnych, którzy tak samo jak inni ciężko pracują i płacą te same podatki.

Drugi nabór FIL stał się nieobiektywnym batem dla tych wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów, którzy nie chcieli i nie chcą partyjnie wiązać się z partią polityczną, z PIS-em. Rząd publiczne pieniądze potraktował jak polityczny łup. Ocena złożonych projektów była uznaniowa. Publiczne pieniądze zostały rozdane bez zasad, bez kryteriów, bez możliwości odwołania i bez podania uzasadnienia dla ich odrzucenia.

Nigdy w historii ostatnich 30 lat nie było tak upolitycznionego rozdania, jak drugi etap FIL. Dlatego, jako opozycja, tej sprawy nie bagatelizujemy, odpuścić tego tematu nie można.

Sprawę rozdysponowania publicznych pieniędzy bez trybu, bez kryteriów, bez zasad, bez protokołu z

prac komisji zgłosiliśmy do Najwyższej Izby Kontroli, która - jak się okazuje - nie jest w sposób szczególny zainteresowana analizą tego skandalicznego, nietransparentnego, upolitycznionego finansowego rozdania publicznych przecież pieniędzy. NIK powinien zbadać tę sprawę z urzędu natychmiast.



Jesteśmy po kontroli w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Okazało się, że miliardy złotych z polskiego budżetu trafiają do beneficjentów na podstawie absolutnie subiektywnej oceny urzędnika. Nie ma żadnych protokołów ocen poszczególnych projektów, nie ma kart tych ocen. Nikt nie dyskutował nawet nad tym, czy dany projekt kwalifikuje się do wsparcia, czy też nie. Wskazano osiem bardzo szerokich kryteriów, do których absolutnie każdy jeden projekt, który został złożony, można zakwalifikować.

Powołano 9-osobową komisję, ale w regulaminie zapisano, że posiedzenia komisji są ważne, gdy uczestniczą w nim minimum dwie osoby. Dwie osoby z dziewięciu wystarczą, żeby można było obradować i podejmować decyzje. Okazuje się, że tak naprawdę nawet członkowie tej komisji nie oceniali tych projektów. Zostało zgłoszone ponad 10 tys. projektów, ale członkowie komisji nie oceniali ich. Kto oceniał? Oto e-mail rozesłany do członków tej komisji:

„Naszym zadaniem jest ocena wniosków oraz przekazanie Prezesowi Rady Ministrów rekomendacji co do wysokości przyznawanych środków poszczególnym wnioskodawcom. Ze względu na sytuację pandemiczną i izolację niektórych członków komisji, robocze prace i analizy wniosków były prowadzone przez pracowników KPRM. W załączeniu przekazuję składowi komisji proponowaną listę wsparcia w drugiej turze naboru wniosków. Uprzejma prośba o ocenę i oddanie Państwa głosów za, przeciw lub wstrzymuję się.”

Ten e-mail został rozesłany do członków komisji 3 grudnia o godz. 21.27. Członkowie komisji mieli zatem jeden dzień na ocenę 10 450 wniosków. Ale niektórzy odesłali odpowiedź już po 6 minutach od otrzymania e-maila. Ocenę tych wydarzeń pozostawiam państwu, czytelniczkom i czytelnikom.

Decyzje o tym, jakie samorządy otrzymają wsparcie, nie były podejmowane nawet przez komisję, którą powołał Premier. Pytanie, kto tak naprawdę wybrał - nie ocenił, projekty do dofinansowania? Możemy się tego tylko domyślać. Wsparcie zostało udzielone politycznie w myśl zasady „mój COVID jest lepszy niż twój”.

W związku z tym złożyłam kilkanaście interpelacji poselskich, w sprawie braku wsparcia poszczególnych powiatów, miast i gmin w ramach drugiego etapu Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W interpelacjach zapytałam, dlaczego poszczególne projekty zostały negatywnie ocenione, jakie kryteria decydowały o przyznaniu bądź nieprzyznaniu dofinansowania projektów, jakie dokładnie przesłanki zdecydowały o nieprzyznaniu środków na dofinansowanie poszczególnych projektów? Poprosiłam również o przekazanie szczegółowych protokołów oceny konkretnych wniosków. Odpowiedzi do tej pory nie uzyskałam. W systemie odpowiedzi na interpelacje jest umieszczona prośba od urzędnika KPRM-u o przedłużenie odpowiedzi na moje interpelacje. Widać, że z odpowiedzią jest problem. Jeśli nawet przyjdzie, nie spodziewam się po niej żadnych rewelacji.

W ubiegłym tygodniu złożyliśmy także do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Uważamy, że przestępstwem jest rozdawnictwo publicznych pieniędzy bez zasad, bez kryteriów, bez możliwości odwołań samorządów. Przestępstwem jest fakt, kiedy władza traktuje publiczne pieniądze jak polityczny łup.

**Posłanka Monika Wielichowska jest przeciwna upaństwowieniu szpitali. Powiem szczerze, że przysłowiowy Kowalski nie za wiele wie, o co toczy się gra.**

*- Gra toczy się o to, czy szpitale zostaną znacjonalizowane czy nie. Upaństwowienie to nic innego jak centralizacja, która nie przyniesie niczego, na co moglibyśmy, jako pacjenci, liczyć. Z pewnością nie zwiększy efektywności i wydolności opieki zdrowotnej. Nie przyniesie też dodatkowych pieniędzy do systemu. To zła informacja dla bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli. Doskonale wiedzą o tym samorządowcy, którzy są organami prowadzącymi szpitale, dyrektorzy szpitali i ich pracownicy. Wszyscy z niepokojem przyjęli informację o powołaniu w Ministerstwie Zdrowia „zespołu”, który przygotowuje plan centralizacji szpitali. Minister Zdrowia przyznał, że szpitale powiatowe są rozważane jako te, które w pierwszej kolejności powinny zostać poddane takim zmianom. PiS chce odebrać ok. 250 placówek powiatom i kilkadziesiąt marszałkom. Nowym organem założycielskim mieliby zostać wojewodowie lub minister zdrowia.*

*Powołany przez resort „zespół” składa się z urzędników, nie ma w nim przedstawicieli samorządów i dyrektorów szpitali, co budzi słuszne oburzenie. Rodzi też konflikt. Wiele samorządów ponosi olbrzymie wydatki, doposażając placówki czy dofinansowując działalność szpitali. Dzieje się tak też w powiecie kłodzkim. A upaństwowienie jest zawłaszczeniem.*

*Centralizacja nie przyniesie nic dobrego. Centralne zarządzanie – przypomnę – funkcjonowało w PRL-u i dobrze się nie skończyło.*

*Uważam, że aby efektywniej zarządzać sferą publiczną, trzeba iść w kierunku decentralizacji zadań. Tylko wtedy można być bliżej ludzkich spraw. Zarządzanie zza biurka w Warszawie nigdy dobrze się nie sprawdziło. To nigdy nie było i nie będzie dobre, efektywne zarządzanie. To nie wyjdzie na dobre pacjentom.*

*Obecnie zadłużenie szpitali wynosi ok. 15 miliardów zł i wciąż rośnie. Bez systemowych zmian nic nie wyhamuje powiększającego się zadłużenia i zmian na lepsze. Mówią o tym eksperci, my apelujemy o to od kilku lat. System ochrony zdrowia niewątpliwie wymaga naprawy. Z danych OECD wynika, że w 2019 r. publiczne nakłady na zdrowie w Polsce spadły do poziomu 4,3 proc. PKB. Jest to jeden z najgorszych wyników wśród krajów OECD.*

*Można obecnie uzdrowić ochronę zdrowia, zanim ta przestanie uzdrawiać pacjentów, ale trzeba przyspieszyć wzrost finansowania do poziomu 6 proc. Mogliśmy zrobić pierwszy krok, ale nasza poprawka zwiększająca wydatki na ochronę zdrowia o ponad 6 miliardów zł w budżecie państwa na rok 2021 została przez PiS, Porozumienie Gowina i Solidarną Polskę odrzucona. Tak jak i inne poprawki. Między innymi te, dotyczące przekazania 2 miliardów złotych na walkę z rakiem, zamiast na manipulacje tak zwanej telewizji publicznej, zwiększenia o 80 milionów finansowania psychiatrii dziecięcej czy dodatkowych pieniędzy dla pracowników służby zdrowia, którzy walczą z COVID-em na pierwszej linii frontu.*



**Mętlika można dostać od sprzecznych informacji dotyczących szczepień przeciwko koronawirusowi. Czy opozycja, w tym pani poseł, zorganizowałaby je lepiej i szybciej?**

*- Za plan szczepień i całość systemu ochrony zdrowia w Polsce odpowiada rząd. Nie samorząd, nie ośrodki zdrowia i szpitale. Rząd przyzwyczaił nas, że kryzysem zarządza na konferencjach prasowych.*

*O tym, że trzeba przygotować program szczepień wiadomo było od wielu miesięcy. Rząd je*

zmarnował. Logistyki nie przygotował. A powinien. Z uwzględnieniem różnych wariantów, w przypadku np. zachwiania dostaw od producentów szczepionek.

Zamiast tego, zajmował się kopertowymi pseudowyborami, które się nie odbyły, wzniecaniem emocji w środku pandemii i odbieraniem kobietom ich praw i iluzoryczną pomocą dla przedsiębiorców, którym dziurawe tarcze nie przyniosły wystarczającej pomocy. Przypomnę, że w lipcu rząd pandemię odwołał, wysłał nas na wakacje, potem dzieci do szkoły 1 września, a potem przyszła II fala, która zebrała żniwo zakażeń, zgonów, zajętych łóżek, respiratorów. A służba zdrowia znalazła się „przy ścianie”.

Rząd tak jak nie przygotował rządowej strategii do walki z Covid-em 19, tak nie przygotował programu szczepień, który za to szumnie nazwał „narodowym”.

Przygotowany przez rząd program szczepień poniósł klęskę. To było widać i słyszać. Mówią o tym zawiedzeni seniorzy, którzy zaproszeni do szczepień nie mogli zapisać się na żaden termin. My konstruktywnie proponowaliśmy m.in. wdrożenie logicznego systemu: szczepienie miliona osób w tygodniu w celu osiągnięcia odporności populacyjnej do wakacji, jawnego kalendarza szczepień uwzględniającego konkretne terminy dla poszczególnych grup społecznych, kolejność szczepień uzasadniona medycznie, dostawę szczepionek proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Mówimy też o niezbędnej decentralizacji systemu szczepień w oparciu o przychodnie POZ-u i lekarzy rodzinnych. Samorządy są w stanie zorganizować system lepiej niż rząd, tak żeby ludzie nie stali bez sensu w kolejkach na mrozie, w środku pandemii.

Nasze uwagi nie są brane pod uwagę. Premier Morawiecki, tylko pozornie, dla kamer zaprasza opozycję na rozmowy. Spotkanie z opozycją odbyło się miesiąc po rozpoczęciu szczepień, gdy już doszło do ustawiania się seniorów w kolejkach przed przychodniami, by zarejestrować się na szczepienie i gdy już nie ma żadnych wolnych terminów szczepień w I kwartale.

Jeśli chodzi o kryteria. Niestety, rząd zastosował niejasne kryteria przy kolejności szczepień poszczególnych grup Polek i Polaków. Ludzie władzy z prokuratury i służb specjalnych wpychają się w kolejce przed chorych na raka. Osoby z niepełnosprawnościami - ich nie ma na żadnej priorytetowej liście. Rodziców wcześniaków, którzy nie mogli być z nimi na oddziałach patologii noworodka i intensywnej terapii - też pierwotnie nie zauważył. Dlatego też apelowaliśmy o to, by została powołana ekspercka komisja ds. kontroli szczepień, by każda Polka i każdy Polak mogli poznać prawdę o liczbie i kolejności szczepionych. Bo program szczepień to ma być program ratowania życia ludzkiego, a nie element strategii PR rządu, w której nie pokazuje się niewygodnych obrazów.

Nasze pytania: dlaczego niektóre kraje potrafią w ciągu jednego dnia zaszczepić więcej ludzi, niż Polska w ciągu miesiąca? Dlaczego nie ma pełnej jawności harmonogramu dostaw? Dlaczego negocjacje między rządem a firmami farmaceutycznymi są niejawne? Dlaczego rząd PiS nie uczestniczył w 11 na 16 spotkań Komitetu Bezpieczeństwa Zdrowotnego UE? Kiedy będą mogły się zaszczepić osoby z cukrzycą, z chorobami wieńcowymi, osoby, które wychowują dzieci chore na choroby nowotworowe lub dzieci dializowane? Dlaczego prokuratorzy mają być zaszczepieni przed osobami, których życiu COVID-19 zagraża bardziej? Oczekujemy także wyjaśnienia kwestii możliwości zakupu przez polski rząd dodatkowych milionów szczepionek Pfizer i Moderny. W dniu 29 grudnia ubiegłego roku doszło do zamówienia przez Komisję Europejską dodatkowej puli 100 mln milionów szczepionek. Rząd z tego zamówienia w firmie Pfizer nie skorzystał. Dlaczego rząd nie zdecydował się na zakup przeszło 8 mln szczepionek od firmy Pfizer oraz 6 milionów od firmy Moderna? - nasze pytania pozostają bez rzetelnej odpowiedzi. Obywatele nie otrzymują pełnej informacji o systemie szczepień, do której mają prawo. Może doczekamy się na transparentny system szczepień. Bo do tej pory wychodzi jak z testami. Nie wiadomo, kiedy, nie wiadomo, ile. Nie wiadomo,

dla kogo. I dlaczego w magazynie.

### **A czy pani się zaszczepi?**

- Oczywiście. To bezpieczna szczepionka, która jest nadzieją. Jest szansą na zdrowie, na życie, na bezpieczne spotkanie z rodzicami, dziadkami. Na bezpieczny powrót do pracy, do szkoły, wyjazd na wakacje. Na wyjście z izolacji. Polecam państwu cykl spotkań w ramach Klubów Obywatelskich, które koordynuję. Goście klubów: eksperci, profesorowie, lekarze, epidemiolodzy odpowiadają na wszelkie pytania i promują szczepienia. Za nami już kilkanaście spotkań. Do każdego można wrócić i zobaczyć. Serdecznie zapraszam. Zachęcam. Kluby znajdują się pod adresem: <https://www.facebook.com/k.obywatelski/>

### **To teraz z innego segmentu: Podział unijnych środków jest dla Dolnego Śląska niekorzystny?**

- Niekorzystny, to mało powiedziane. Rząd przygotował propozycję podziału unijnych pieniędzy z RPO. **Propozycja dla naszego regionu, Dolnego Śląska, jest NIE DO PRZYJĘCIA!** Przedstawiony przez rząd budżet na lata 2021 - 2027 spycha region dolnośląski na margines. Krzywdzi dolnośląskie samorzady, uderza we wspólnoty lokalne, mieszkańców i w przedsiębiorców. W ramach Regionalnego programu operacyjnego na lata 2021 - 2027 Dolny Śląsk jest trzecim od końca województwem z najniższą dotacją (870 mln euro). Za Dolnym Śląskiem znajdują się tylko dwa znacznie mniejsze regiony. Złożyłam poselską interpelację do Premiera, w której pytam, za co został ukarany Dolny Śląsk. Wiem, że samorzady podejmują stosowne apele w temacie.



**Na tym wszystkim, co nie najlepszego dzieje się na szczytach władzy, a co widać wprost, cierpią obywatele. Już dawno nie było takiego upolitycznienia terenu, takiej dezintegracji gmin, skłócenia mieszkańców, jak to odnotowujemy właśnie teraz. Wszędzie są podziały.**

- Ta władza niczego tak nie potrafi, jak dzielić. Tworząc podziały, konflikty, wzniecając emocje lepiej się Jarosławowi Kaczyńskiemu zarządza. Dodając do tego propagandę sukcesu, manipulacje i dezinformacje sączące się każdego dnia z upolitycznionych mediów kiedyś publicznych, łatwiej jest niszczyć trójpodział władzy, deptać Konstytucję, brnąć w deformy edukacji i służby zdrowia, niszczyć wolne media. Łatwiej jest dojść do władzy autorytarnej.

Dziś wicepremierem jest człowiek, który krzyczy do nas, że będziemy siedzieć. Dziś za bezpieczeństwo obywateli odpowiada człowiek, który krzyczy, że mamy krew na rękach. To pierwszy w historii cywilizowanych państw wicepremier od bezpieczeństwa, który zajmuje się sianiem nienawiści. Który chce, by obywatele żyli w atmosferze stanu wojennego, który w czasie pandemii wznieca protesty i podgrzewa emocje, wyprowadzając ludzi na protesty, który pozwala na brutalizację policji. Ten sam człowiek jest autorem Polski skonfliktowanej z Europą. Władza podzieliła ludzi, wspólnoty lokalne, samorzady, wzniecając emocje i podziały.

Mam nadzieję, że Polki i Polacy otwierają oczy. Że prodemokratyczna opozycja się zjednoczy, by przywrócić państwo prawa. Że nie pójdziemy ścieżką Białorusi czy Węgier. Polacy zasługują na życie w otwartej, nowoczesnej, wolnej od ideologii, tolerancyjnej, odważnej i odpowiedzialnej za swoich obywateli Polsce. Polsce, która będzie wspierać potrzebujących, niewykluczającej i pomocnej w trudnych chwilach. Naszej, wspólnej Polsce.

Zepsute prawo będzie można naprawić. Trudniej będzie pogodzić podzielonych obywateli. Bardzo trudno będzie zasypać podziały, które w ostatnich 5 latach potworzyły się w rodzinach, po sąsiedzku,



*w pracy. To będzie trudne zadanie, ale nie niemożliwe.*

**Dziękuję za rozmowę**

**Bogusław Bieńkowski**